Telefon Nr 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 1. Nowe, sobota 7-go stycznia 1933 r. Rok X.

KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY PRZY PRACY.

Na zarządzenie Zarządu Oddziału Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego, odbyło się dnia 3-go stycznia b. r. walne zebranie miejscowego „Koła Przyjaciół Harcerzy" na sali Magistratu.

Zebranie zagaił prezes p. D. Frydrychowski, poczem zdał sprawozdanie z działalności od czasu założenia koła t. j. od 6. 6. 1932 r. do 31. 12. 1932 r.

K. P. H. liczy 51 członków. Stan kasy wynosi 52,50 zł.

W czasie sprawozdawczym sprawiono dla tut. harcerzy jeden wózek transportowy, oraz jeden większy namiot. Pozatem postarano się o materjał na budowę 4 łodzi dla drużyny wioślarskiej.

W roku bieżącym zakupi się kotły, oraz dalsze trzy namioty dla drużyny męskiej i jeden namiot dla drużyny żeńskiej; ponadto nastąpi zakup dwóch chorągwi.

Ze sprawozdania wynikło, iż K. P. H. wydatnie pracowało i w tym krótkim czasie swego istnienia dużo zdziałało.

Przy wyborze nowego zarządu weszły następujące osoby: D. Frydrychowski — prezes, M. Śliwiński — zast. prez., Drozdowski — sekretarz, Józef Gapa — zast. sekr., Fr. Jasiński — skarbnik, B. Lorkowski — zast. skarbnika.

Następnie uchwalono budżet na rok 1933 we wysokości 365,— zł.

Latem planowana jest wycieczka parowcem do Grudziądza wszystkich harcerzy z Nowego.

Po omówieniu dalszych różnych spraw, zakończono zebranie hasłem „Czuwaj".

POTANIENIE OKRĘGOWYCH BILETÓW KOLEJOWYCH.

Ministerstwo komunikacji wydała zarządzenie obniżające ceny okręgowych biletów 15-dniowych, miesięcznych, półrocznych i rocznych. Obniżka ta weszła w życie z dniem 1 stycznia r. b. i wynosi 25 proc. dotychczasowej ceny tych biletów. I tak np. 15-dniowy bilet klasy III ważny na całą sieć P. K. P. i na pociągi pośpieszne kosztuje 100 zł, zamiast 130 zł. Taki sam bilet miesięczny 190 zł, zamiast 250 zł, zaś bilet ważny na jeden okręg dyrekcyjny 110 zł, zamiast 140 zł. Bilety drugiej klasy są półtora raza droższe, zaś pierwszej klasy dwa i pół raza droższe od biletów klasy trzeciej.

W takim samym stopniu obniżone zostały ceny biletów półrocznych i rocznych. Cena biletu półrocznego równa się 5-ciokrotnej cenie, zaś biletu rocznego 9-ciokrotnej cenie biletu miesięcznego.

Prócz potanienia biletów okręgowych ułatwione zostało również ich nabywanie. Mianowicie od 1-go stycznia 1933 r. bilety miesięczne nabywać można z ważnością od dowolnej daty, jaką wskaże nabywca, tak jak obecnie nabywa się bilety 15-todniowe. Dotychczas bilety miesięczne można było nabywać tylko na okres miesiąca kalendarzowego. Poza tem bilety półroczne można nabywać z ważnością od 1 dnia dowolnego miesiąca (dotychczas tylko od 1-go stycznia lub 1 lipca). Wreszcie bilety roczne można nabywać od 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października, a nie jak dotychczas na rok kalendarzowy.

O REFORMĘ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Zwichnięcie równowagi budżetowej ubezpieczeń społecznych i powstanie olbrzymich zaległości składek ubezpieczeniowych, które wynoszą 200-kilkadziesiąt milj. zł, oraz nadmierne obciążenie życia gospodarczego opłatami ubezpieczeniowemi, powodują konieczność możliwie szybkiej reformy systemu ubezpieczeniowego. Celowem wydawałoby się wprowadzenie pewnych zmian przewidzianych w projekcie rządowym reformy ubezpieczeń społecznych, złożonym z początkiem r. b. w Izbach ustawodawczych, zmierzających do ściślejszego zdefinjowania zakresu świadczeń ubezpieczalni, ograniczenia kosztów administracji drogą daleko idącej centralizacji administracyjnej, oraz wprowadzenia stałej składki ubezpieczeniowej, zmienianej tylko drogą ustawową i obniżonej do norm praktykowanych w innych krajach.

WŁOSKA MODA NARODOWA.

Na mocy dekretu królewskiego została utworzona „Federazione Nazionale Fascista dell'Abbigliamento", t. j. „Federacja narodowa faszystowska ubiorów, która ma otworzyć pierwszą wystawę mód włoskich. Zarządzenie królewskie ma na celu uniezależnienie mody i przemysłu ubraniowego od Paryża i utworzenia własnych ośrodków mody we Włoszech.

Środki walki z kryzysem.

Od szeregu miesięcy rządy poszczególnych państw i organizacje gospodarcze szukają dróg wyjścia z obecnego ciężkiego kryzysu, chwytając się najróżnorodniejszych środków. Zastosowane lub proponowane metody uzdrowienia życia gospodarczego dadzą się zgrubsza podzielić na trzy kategorje: Do pierwszej należą środki, zmierzające do przywrócenia rentowności najważniejszych gałęzi produkcji, co spowodowałoby i ożywienie handlu i ogólnej działalności ekonomicznej. Do drugiej należą sposoby podźwignięcia siły nabywczej konsumentów, co pozwoliłoby na szybkie wchłonięcie nadprodukcji. Na trzecią wreszcie składają się wszelkie usiłowania, zmierzające do pomnożenia ilości środków płatniczych, służących dla potrzeb świata gospodarczego, co zapobiegałoby spadkowi cen i umożliwiłoby ich zwyżkę. Postaramy się pokrótce scharakteryzować te trzy różne sfery działania.

Środki, zmierzające do poprawy położenia aparatu wytwórczego mają na celu już to podniesienie cen sprzedażnych, już to zmniejszenie kosztów produkcji. Jeżeli chodzi o pierwsze, to ich najbardziej charakterystyczną formą są porozumienia producentów, realizujące dobrowolnie ograniczenia wytwórczości. Warunkiem jakiej takiej celowości tego działania jest ujęcie go w formy międzynarodowe, zespalające wszystkich producentów oraz poddające ich żelaznej dyscyplinie.

Pokrewna tej formie działania antykryzysowego jest polityka waloryzacji, praktykowana od kilku lat przez wielkie organizmy państwowe lub prywatne, które finansują „stoki" i usuwają w ten sposób z rynku towary, uznane za nadmierne. Polityka ta nie mogła się dotąd poszczycić wydatniejszemi rezultatami. Jej horoskopy na przyszłość są jeszcze mizerniejsze, jeżeli się zważy nieustanne postępy prohibicjonizmu i protekcjonizmu celnego, uniemożliwiającego skuteczne działanie na arenie światowej i zamykającego wszelkie inicjatywy gospodarcze w ciasnych granicach jednego państwa.

W dziedzinie zmniejszania kosztów produkcji usiłowania idą głównie w kierunku redukcji płac robotniczych, której towarzyszy — jako warunek jej celowości — dążność do obniżania kosztów utrzymania, urzeczywistniana nierzadko przy pomocy presji rządowej. Cel zamierzony to nietylko walka z depresją wewnętrzną, ale przedewszystkiem dążność do zapewnienia produktom krajowym warunków konkurencyjności na rynku światowym.

Środki, zmierzające do uzdrowienia stosunków w dziedzinie konsumcji opierają się głównie na założeniu, że zarobki klasy robotniczej stanowią najważniejszy czynnik spożycia. Utrzymanie dotychczasowego poziomu płac — oto najbardziej powszechne hasło zwolenników tego typu terapji ekonomicznej. Wiemy, że to hasło stanowiło w ciągu długiego czasu podstawę ekonomji oficjalnej St. Zjednoczonych. Mimo poważnych redukcyj płac pogląd na wysokie zarobki, jako na ostoję równowagi gospodarczej przetrwał w ojczyźnie Forda i nie brak teoretyków, którzy pogłębienie depresji przypisują sprzeniewierzeniu się tym zasadom.

W związku z dążnością do podźwignięcia siły nabywczej pozostaje pomoc dla bezrobotnych, fakt, należący oczywiście przedewszystkiem do dziedziny działania społecznego, ale który się również da ująć pod kątem ekonomicznym, jako pozwalający utrzymać w pewnej mierze zdolność nabywczą ludności robotniczej, pozbawionej wszelkich środków do życia. Plany robót publicznych, wysuwane jako sposób zwalczania bezrobocia, zmierzają w istocie do tego samego.

Dążność do zwalczania kryzysu środkami monetarnemi przybrała w ostatnich czasach poważne rozmiary. We wszystkich krajach znaleźli się głosiciele sztucznego powiększania zasobu środków płatniczych, propagujący już to inflację walutową, mająca zapewnić przemysłom rodzaj automatycznej premji wywozowej, już to inflację kredytową, mającą na celu wywołanie zwyżki cen towarów i walorów i przywrócenie w ten sposób zachwianej równowagi ekonomicznej.

Do tej dziedziny terapji gospodarczej należą niezliczone projekty, dotyczące rewizji istniejących systemów monetarnych: nowa repartycja złota, zmniejszenie pokrycia kruszcowego w bankach emysyjnych, rozpowszechnienie obiegu czekowego, bimetalizm itd. itd. aż do definitywnego porzucenia zasady parytetu złota.

To proste wyliczenie — dalekie nie wyczerpujące całości istniejących metod zwalczania kryzysu — wskazuje, jak wielka jest ich różnorodność i jak głębokie istnieją między niemi przeciwieństwa. Łatwo sobie zdać sprawę, że warunkiem skuteczności jakiejkolwiek z nich jest możność realizowania jej na terenie międzynarodowym, warunek jakże nierealny w dzisiejszej dobie walki i to wszystkich ze wszystkimi.

J. H.

ILE KILOMETRÓW PRZEBIEGA ROCZNIE GOSPODYNI W KUCHNI?

Architekci niemieccy zadali sobie trud obliczenia przestrzeni, jaką musi przebiegać w ciągu roku gospodyni w dawnej, niepraktycznie urządzonej kuchni. W liczącej 14 metrów kwadratowych kuchni przebiega zatem gospodyni 580 kilometrów rocznie, t. j. tyle ile wynosi mniej więcej przestrzeń między Berlinem a Kolonją. W kuchni urządzonej celowo i praktycznie w/g nowych zasad mechanizacji pracy przestrzeń ta wynosi już tylko 134 km., czyli o 450 km. mniej.

10.000 NOWYCH SZKÓŁ W HISZPANJI.

Minister oświaty w Hiszpanji, de los Rios, stwierdził w swem sprawozdaniu, iż w r. 1931 otwarto 7000 szkół w nowej republice, a w r. 1932 — 2580 szkół. Nowozałożone seminarja nauczycielskie wypuściły w ciągu 1 i pół roku 5000 nauczycieli i nauczycielek. Jednocześnie podwyższono płace ciała nauczycielskiego o 25 proc. W celu zwalczania analfabetyzmu i szerzenia oświaty rozbudowano w całym kraju sieć bibljotek ludowych, rozporządzających łącznie liczbą 200.000 książek.

BUNT MUEZZINÓW.

Sporą liczbę muezzinów aresztowano w Stambule za odmowę nawoływania wiernych do modlitwy w języku tureckim zamiast, jak dotychczas, w arabskim. Rząd Mustafy Kemala wydał bowiem dekret nakazujący zastąpienie dotychczasowego wezwania „Allach" tureckiem „Tanri". Wierni tradycjom religijnym muezzini sprzeciwiają się po większej części rozkazowi rządu republikańskiego, widząc w nim naruszenie przepisów Koranu.

SPRZEDAŻ ZAMKU JEDNEGO Z „TRZECH MUSZKIETERÓW".

W tych dniach został sprzedany we Francji historyczny zamek d'Artagnan, siedziba jednego z bohaterów słynnej powieści Dumasa p. t. „Trzej muszkieterowie". Pomimo przywiązanej do zamku legendy, przepięknych gobelinów, urządzenia, cennych zbiorów, osiągnięto przy sprzedaży tylko 250.000 franków. Nikt we Francji nie ma dość pieniędzy, aby nabyć na własność jako siedzibę zamek, w którym przeżył swą młodość słynny muszkieter królewski d'Artagnan. Zbyt wielki to luksus na dzisiejsze ciężkie czasy. To też zamek d'Artagnan przeszedł na własność jakiegoś kupca, który zamierza urządzić tam składy.

Jak się zakażamy?

Choroby zakaźne szerzą się u nas od pewnego czasu coraz silniej. Nie od rzeczy będzie zatem zapoznać się choćby ogólnikowo ze sposobami zarażania się organizmu ludzkiego.

Przez powietrze, którem oddychamy przenoszą się bakterje chorobotwórcze stosunkowo rzadko. Unoszą się one z pyłem lub kropelkami wody. Bakterje unoszone z pyłem muszą być wytrzymałe na wysuszenie. Wysuszone zarazki dostawszy się do organizmu muszą najpierw pobrać pewną ilość wody z otoczenia potrzebną im do „odżycia". Przez ten czas organizm, do którego wtargnęły, przygotowuje środki obronne, niszczące intruzów przed rozpoczęciem ich działalności tak, że tylko 7 proc. zasuszonych w pyle zarazków może wywołać zakażenie. Groźniejsze jest wdychanie bakteryj, unoszących się w kropelkach wody, bo są one żywe i działają natychmiast po dostaniu się do organizmu, 35 proc. laseczników zawartych w kropelkach jest zdolnych do wywołania choroby. Zakażone bakterjami kropelki pochodzą od ludzi chorych, lub rekonwalescentów, a nawet zdrowych, którzy mówiąc, śpiewając, lub oddychając otwartemi ustami wyrzucają z jamy ustnej całe masy drobnych kropelek śliny pełnych zarazków. Każdy bowiem człowiek, choćby najzdrowszy, posiada w jamie ustnej cały arsenał zarazków chorobotwórczych, które żyją sobie tam nie wywołując narazie cierpienia. Zarazki te czekają jakgdyby na stosowną chwilę, gdy siły obronne osłabną i wówczas wywołują chorobę. Zakażenie bakterjonośnemi kropelkami następuje najłatwiej w przestrzeniach zamkniętych np. w pokojach. Nosi ono w medycynie nazwę zakażenia kropelkowego. Na otwartem powietrzu kropelki rozpędza wiatr, co zapobiega zakażeniu.

Ziemia odgrywa w przenoszeniu zarazków bardzo małą rolę. Żyją w niej między innemi bakterje tężca. Prędzej niż przez ziemię można się zarazić przez wodę, która może zawierać zarazki duru brzusznego, czerwonki, cholery. Woda nie jest dobrem środowiskiem dla bakteryj, to też żyją one chętniej w mule na dnie studzień, niż w samej wodzie.

Bakterje przenoszą się dalej przez środki spożywcze. Np. z krowy chorej na gruźlicę przedostają się prątki w czasie dojenia z wymion do mleka. Jeszcze częściej do mleka dostają się zarazki od osoby dojącej krowę, gdy osoba ta jest brudna, chora lub styka się z osobą chorą. Pozatem picie nieprzegotowanego mleka może narazić człowieka na nabawienie się oprócz gruźlicy, tyfusu, lub choroby Banga.

Wielką rolę w przenoszeniu zarazków, zwłaszcza przez środki spożywcze, grają muchy. Przyczyniają się one w wielkiej mierze do pojawiania się w miesiącach letnich przedewszystkiem czerwonki, siadając na odchodach ludzi chorych i stąd przenosząc zarazki na środki spożywcze. Z innych owadów niebezpieczne są komary, które przenoszą malarję, wszy-tyfus plamisty, pchły-dżumę.

Prócz bakteryj chorobotwórczych człowiek styka się z całą masą tak zwanych saprofitów, czyli bakteryj nie posiadających zdolności wywoływania chorób. Większość saprofitów żyje u człowieka w przewodzie pokarmowym.

ak.

JASNOWIDZE PRZEPOWIADAJĄ PRZYSZŁOŚĆ NA ULICY.

W Pradze czeskiej pojawiła się na ulicach ciekawa para: młoda kobieta z czarną przepaską na oczach i jegomość, który sławi głośno zdolności niewiasty, jako medjum, przepowiadającego przyszłość, odgadującego ile kto ma w tej chwili na koncie w P. K. O., jaki charakter ma narzeczony etc. etc. Przepowiednia kosztuje dwie do pięciu koron zależnie od „trudności" pytania.

UCIECZKA STUDENTÓW Z UNIWERSYTETÓW AMERYKAŃSKICH.

W związku z kryzysem i coraz cięższemi warunkami życia w Stanach Zjednoczonych zmniejsza się stale liczba uczęszczających na uniwersytety i wyższe szkoły studentów. Tak więc w bieżącem półroczu spadek liczby imatrykulowanych słuchaczy wyniósł w porównaniu z ubiegłem półroczem 7 proc, a spadek liczby otrzymujących dyplomy — 1.5 proc.

ALLAH MA PRZEJŚĆ DO PRZESZŁOŚCI.

Rozlegające się od setek lat nawoływanie muezinów „Allah akbar" z wieży meczetów, ma przejść do przeszłości z woli Kemala Paszy, który pragnie wyrugować język arabski i wprowadzić turecki do obrzędów religijnych. Zamiast pradawnego „Allah akbar" ma się rozlegać z minaretów okrzyk „Tanri uludur" turecki odpowiednik arabskiego. Bóg — po arabsku Allah, brzmi po turecku — Tanri.

Opjum w dziejach Chin.

Nowe państwo Dalekiego Wschodu, Mandżurja, rozpoczyna swoje dzieje od aktu wrogiego wobec Chin. Nieinaczej bowiem brzmi ustawa rządu mandżurskiego o nabywaniu opjum. Ustawa ta, jako prowizorjum monopolu opjumowego w Mandżurji, zagraża fizycznemu i moralnemu bytowi całej ludności, godząc w Chińczyków, którzy stanowią 95 proc. całej ludności Mandżurji. Pozatem, dzięki wolnej sprzedaży opjum na całem terytorjum Mandżurji, szmugiel tego narkotyku do Chin będzie się odbywał w znacznie większych rozmiarach, niż dotychczas.

Legalizacja handlu opjum w Mandżurji spotka się z energicznym sprzeciwem rządu chińskiego, tak, jak to miało miejsce przed niespełna stu laty, kiedy to Anglja upatrzyła sobie Chiny, jako największego odbiorcę produkowanego przez nią narkotyku z maku indyjskiego. Rząd chiński uciekł się wtedy do stanowczego kroku, niszcząc zapasy angielskiego opjum w Kantonie w ilości 20 tysięcy skrzyń, co na owe czasy stanowiło wartość 2 miljonów funtów szterlingów. Dzień ten — 3 czerwca 1840 roku, święcony jest rokrocznie w Chinach jako dzień protestu przeciwko zakusom mocarstw europejskich na suwerenność Chin. Kiedy Chińczycy odmówili Anglikom odszkodowania za zniszczony towar, Anglicy rozpoczęli kroki wojenne przeciwko Chinom. Wojna ta, znana pod nazwą „wojny opjumowej", trwała przeszło dwa lata i skończyła się klęską Chińczyków, którzy poraz pierwszy wtedy starli się zbrojnie z Europą. „Wojna opjumowa" stała się punktem zwrotnym w historji stosunków chińsko-europejskich: odtąd Europa, wykorzystując najbłahsze nieporozumienia, wymusza zapomocą zbrojnych ekspedycyj coraz to nowe ustępstwa i odszkodowania na swoją korzyść.

Pierwsze wzmianki o opjum w Chinach znajdujemy już w w. XII, wtedy jednak opjum używano wyłącznie jako lekarstwa. Opjum przedostaje się do Chin około r. 1600 z hiszpańskich naówczas Filipinów wraz z tytoniem i szybko zyskuje sobie zwolenników, o czem świadczy najlepiej fakt, że już w r. 1641 rząd cesarski był zmuszony wydać edkyt, zakazujący używania tego narkotyku (jak również i tytoniu). Edykty cesarskie nie odnoszą jednak żadnego skutku, a na początku w XIV handel i szmugiel opjum osiąga tak wielkie rozmiary, że zaczyna zagrażać finansom chińskim przez nadmierny odpływ z kraju srebra. Import opjum zmniejsza się dopiero w r. 1885, kiedy rząd cesarski zezwolił na uprawę opjum w Chinach.

Dokładnie trudno określić, ile dzisiaj Chiny produkują opjum. W przybliżeniu wartość roczna ich zbiorów wynosi ok. 20 miljonów funtów angielskich. Już pod koniec panowania dynastji Mandżurskiej, rząd cesarski starał się rozmaitemi nakazami wpłynąć na zmniejszenie uprawy opjum, jeszcze energiczniej wystąpił do walki z tym narkotykiem republikański rząd Chin, — wszystkie jednak zarządzenia antiopjumowe nie odniosły pożądanego skutku.

To też szmugiel przez granice lądowe i przez t. zw. „wolne" porty chińskie kwitnie, mimo iż wszystkie państwa europejskie i Japonja są sygnatarjuszami przeróżnych konwencyj antiopjumowych.

M. D.

MILJONY NA DNIE MORZA.

Szwedzka ekspedycja morska rozpocznie wkrótce prace nad wydobyciem z głębin morskich u brzegów Finlandji zatopionego okrętu wojennego rosyjskiego „Piotr Wielki". Okręt ten wiózł złota za 50 miljonów złotych a zatonął w czasie burzy po najechaniu na rafę podwodną w r. 1917. Prace nad wydobyciem skarbu potrwają zapewne przez dłuższy czas.

NOWY RAJ NA WYSPIE MORZA ŚRÓDZIEMNEGO.

W Ameryce są jeszcze ludzie, którzy pomimo kryzysu nie wiedzą, co mają robić z nadmiarem pieniędzy. Miljonowy bankier nowojorski np., Right, nabył na własność małą wysepkę Cabrera z grupy wysp Balearskich. Wysepka ta zamieszkana jest przez kilkanaście biednych rodzin rybackich. Right zamierza wybudować na wyspie osiedle dla ludzi zmęczonych cywilizacją i pragnących korzystać z samotności zdala od społeczeństwa. Wszystkie koszty urządzenia osiedli i utrzymania na wyspie bierze Right na swoje barki. Ofert. od chętnych pobytu na wyspie napłynęło tak wiele, iż jeśli wszyscy amatorzy samotności osiedlą się na Cabrerze, okaże się, iż wyspie grozić będzie. . . przeludnienie.

MILJARDER PODRÓŻUJE NA ROWERZE.

Najbogatszy człowiek na świecie, John D. Rockefeller junior, wyruszył w podróż poślubną ze swoją małżonką. Udał się w tym celu na wyspy Bermuda. Ale podróżuje nie w luksusowym automobilu, lecz na skromnym rowerze, co budzi zdumienie w kołach nowojorskiej finansjery.

W fabryce scenarjuszów filmowych.

Autor scenarjuszów filmowych, Węgier, A. Gosztonyi, opowiada frapujące dla europejczyka historie, które widział w „fabrykach", jak je nazywa, filmów amerykańskich, w „Paramouncie", w „Foxie", w „Universal'u" etc.

Zaprzyjaźniony z Gosztonyi'm reżyser „Paramount'u, Salisbury, powiedział mu kiedyś, po dobrym obiedzie, w chwili szczerości: „Co tu dużo gadać! Filmy służą tylko dla jednego celu — największego obrotu kasowego!"

Salisbury miał rację i mówił szczerą prawdę oświadcza Gosztonyi po dłuższym pobycie w U. S. A. i po wejrzeniu w zakulisowe stosunki w ateliers filmowych Hollywood'u.

„Najważniejszym wydziałem w każdem towarzystwie filmowem amerykańskiem jest, jak mówi Gosztonyi, t. zw. biuro obliczeń (box office), które sporządza tabele orjentacyjne na podstawie sprawozdań kasowych kin ze wszystkich Stanów i które decyduje w ostatniej instancji o całem nastawieniu produkcji filmowej, o wyborze gwiazd, aktorów, reżysera, scenarjusza etc. Jeśli box office stwierdza np. na podstawie raportów, że powodzenie mają obecnie filmy z życia gangsterów, dziennikarzy, lekarzy — oczywiście w opracowaniu romantycznem — natychmiast „fabryka" zaczyna produkować filmy osnute na tle życia lekarzy, dziennikarzy, gangsterów. To samo czynią wnet „fabryki" konkurencyjne. Nie wątpię ani na chwilę, że gdyby filmy artystyczne „robiły kasę", produkcja fabryk filmowych nastawionaby została tylko w tym kierunku, gdyż w Ameryce wszystko się robi i zrobi dla pieniędzy, nawet sztukę.

W każdej fabryce filmowej znajduje się t. zw. „Editorial Office", wydział opracowania scenarjuszy; pracownicy z tego wydziału czytają każdą nową powieść i uczęszczają na każdą premjerę teatralną. Za pensję od 50 do 100 dolarów tygodniowo niewolnicy ci siedzą jak przykuci przez cały dzień przy biurku, pochyleni nad książką, sporządzają wyciągi, katalogi, kartoteki. Jeden z dyrektorów Editorial Office pokazywał mi wykaz przeczytanych w ciągu roku 2000 powieści, z których nie zakupił ani jednej dla opracowania scenarjusza filmowego.

Powieść zakupiona zostaje poddana t. zw. treatment, specjalnemu opracowaniu dla przeróbki na scenarjusz filmowy, przyczem bardzo często przeróbkę powierza się kilku literatom odrazu, poczem wybiera się scenarjusz, który najlepiej przypada do gustu dyrekcji.

Praca scenarzystów amerykańskich jest w najwyższym stopniu niewdzięczna i wyczerpująca. Za swą ciężką pracę otrzymują oni grosze w stosunku do pensyj i zarobków autorów. Nie wolno im przejawiać własnej inwencji, pomysłowości. Dyrekcja jest najwyższą instancją, ona decyduje, o tem, co ma być w scenarjuszu, a znów o jej dyrektywach decyduje bezapelacyjnie „Box Office", które stwierdza na podstawie statystyk, jakie filmy mają powodzenie kasowe. Kasa jest ostatnią i najwyższą wyrocznią w całej produkcji filmowej U. S. A."

Or.

Strażak Szymon opowiada.

A kto chce rozkoszy użyć,
Na bal masek musi dążyć.
Tam rozkoszy się użyje,
Na tańcuje i podpije.
Wielka będzie tam parada,
Wszystkich masek defilada.
Najładniejsze z nich co będą,
To nagrody tam zdobędą.
Pierwsza - dla tej, co najgrubsza,
Druga — co jest trochę chudsza,
Inne grube i te tłuste
Będą z beczki jeść kapustę.

Wszystkie smugłe — chuderlawe,
Muszą na „Tryl" iść na trawę.
Te — co mają grube nogi,
Będą w kuchni, gnieść pierogi.
Te — co mają grube łapy,
Będą rąbać tamże szczapy.
Te — co mają krótkie włosy,
Będą palić papierosy.
Te — co przyjdą z warkoczami,
Będą stoić poza drzwiami.
Tych — co suknie nad kolana,
Będą tańczyć aż do rana.

Tych — co suknie aż do dyli,
Zmykać muszą w tejże chwili.
Kto — do rana się nie spije,
Tego Szymon po łbie zbije.
Kto — za wiele na bengiu,
Tyłkiem schody poszoruje.
Kto — znieważy tam strażaka,
Oknem musi dać drapaka —
Bo jak strażak by go złapał,
Tydzień w portki by się drapał.
Wszystko to — ze życzliwości,
Szymon dał do wiadomości.

Baczność Harcerze!

W niedzielę, dnia 8 stycznia b. r. o godz. 12-tej w południe odbędzie się zbiórka wszystkich harcerzy w szkole powszechnej celem rejestracji.

Tamże przyjmować się będzie nowych członków.

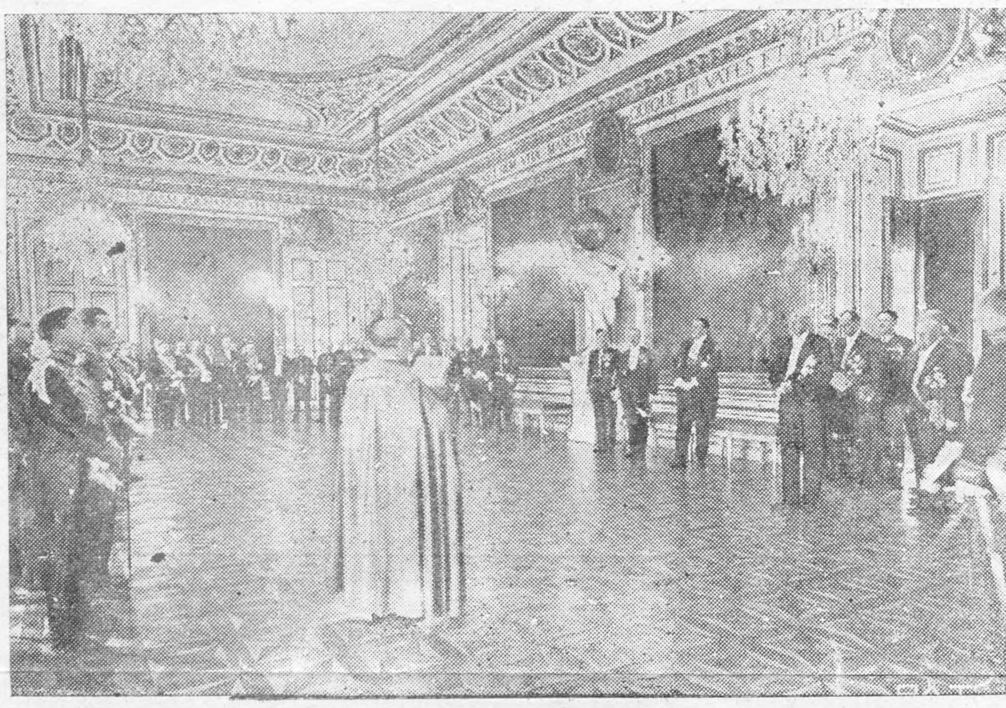
O liczny udział prosi w imieniu miejscowego K. P. H.

(—) D. Frydrychowski.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 8 STYCZNIA 1933 R.

Nowy Rok na Zamku



Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent R. P. przyjmował w dniu 1 tycznia na Zamku życzenia z okazji Nowego Roku. Zyczenia te złożył Mu najpierw Pan Prezes Rady Ministrów A. Prystor oraz członkowie rządu, następnie Ks. Kardynał Kakowski pp.: Marszałkowie Sejmu i Senatu, pp: Prezesi Najwyższej Izby Kontroli Państwa Sądu Najwyższego, członkowie korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi itd Na zdjeciu naszem widzimy Pana Prezydenta w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, słuchającego przemówienia, wygłaszanego w imieniu korpusu dyplomatycznego przez Nuncjusza Apostolskiego

Leon Gambetta



Przed 50-ciu laty zmarł wybitny mąż stanu polityk i mówca, którego wydał naród fracuski. Gambetta był zaciekłym przeciwnikiem monarchji, odważnym wrogiem Napoleona III i wybitnym wyrazicielem nastrojów republikańskich. Zasłużył się przy organizowaniu oporu przeciwko najazdowi armji niemieckiej w r. 1870. Dzisiaj Francja obchodziła 50-tą rocznicę jego zgonu.

Z sowieckiej wyprawy podbiegunowej



Przez szereg miesięcy bawiła w okolicach podbiegunowych bieguna północnego sowiecka wycieczka naukowa, która przybyła tam na pokładzie potężnego lodołamacza „Sibiriakow". Na zdjęciu naszem widzimy jednego z uczestników wyprawy prof. Vizee na pastwisku reniferów.

Dziennikarze jugosłowiańscy w Polsce



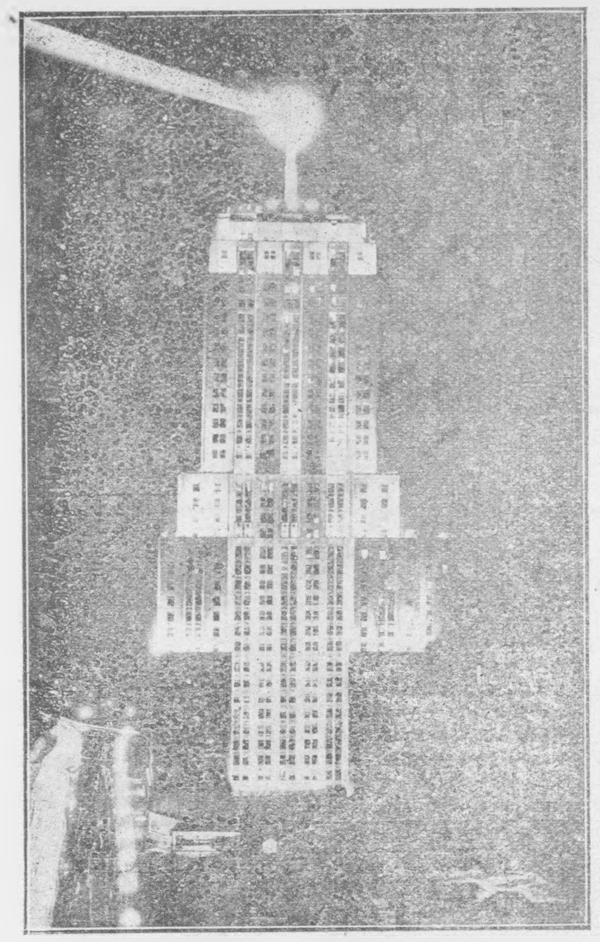
Od kilku dni bawi w Polsce grono dziennikarzy jugosłowiańskich, członków komitetu jugosłowiańskiego porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego z prezesem komitetu p. Zivanceviczem na czele. Wycieczce towarzyszy też szef Centralnego Biura Prasowego w jugosłowiańskiem Prezydjum Rady Ministrów p. Radovanowic. Obrady komitetów porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego toczyły się w Krakowie, a następnie w Zakopanem. Po zakończeniu obrad dziennikarze jugosłowiańscy przybyli w dniu 2 bm. do Warszawy. Na zdjęciu naszem widzimy dziennikarzy jugosłowiańskich w towarzystwie członków polskiego komitetu w otoczeniu górali z Zakopanego w hotelu Bristol. Wśród obecnych znajdują się: p. Zivancevicz (x) i p. Radovanowic (xx).

Z walk japońsko-chińskich w Mandżurji



Trwające dłuższy czas w Mandżurji walki pomiedzy wojskami japońskiemi i mandżurskiemi z jednej strony, a chinskiemi oddziałami powstańczemi pod dowództwem generała Su-Win Pena zakończyły się całkowitą klęską tego ostatniego. Generał Su-Wing-Pen z niedobitkami swej armji schronił się na terytorjum sowieckie. Przed ucieczką z Mandżurji wojska chińskie zrabowały doszczętnie miasto mandżurskie Cha-Lan-Tun. Na ilustracji naszej widzimy dzieci rosyjskie, przeszukujące pobojowisko pod Cha-Lan-Tun w nadzieji znalezienia rozmaitych przedmiotów porzuconych przez uciekających chińczyków.

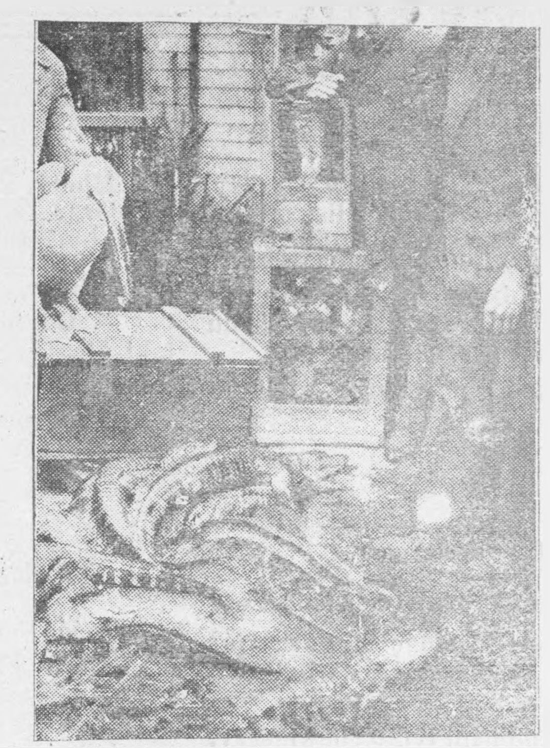
Ku czci sławnego Lindbergha



Na jednym z dachów drapaczy chmur Nowego Jorku pali się światło, sięgające daleko w morze. Ma ono na celu wskazywać drogę okrętom i samolotów.



Pelikan i krokodyle



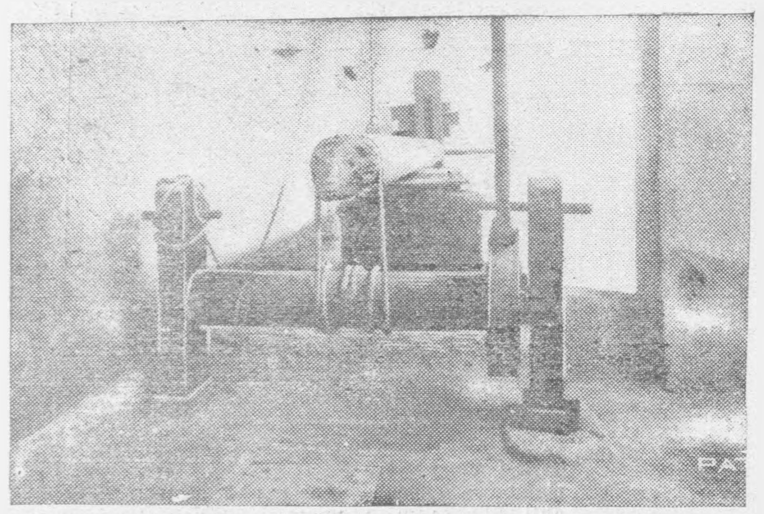
Do Berlina przybył w ostatnich dniach transport 100 krokodyli należący do znanego trenera Kpt. Walla. Krokodyle umieszczone zostały narazie w cyrku Buscha. Na zdjęciu naszem widzimy kilka krokodyli z tego transportu, którym z wielkiem zainteresowaniem, a zarazem i z nieufnością, przygląda się stojący obok na pace pelikan.

Inowacje w sporcie zimowym



Słynny szwajcarski sportowiec specjalista w jeździe na bobsleighu kpt. Feierabend skonstruował nowy gatunek bobsleihga przeznaczony dla jednej osoby i wyposażony w ręczny hamulec. Wynalazca ochrzścił swój aparat nazwą Monobob. Aparat ten wykazał tak wielkie zalety, że powszechnie liczą się z tem, iż w najbliższym czasie zyska on wielkie powodzenie wśród sportów zimowych. Na zdjęciu naszem widzimy Monobob w czasie jazdy kierowany przez swego wynalazcę.

Wykopaliska w Pompei



W czasie odkopywania zasypanego lawą miasta Pompei odkryto w jednym z odkopanych domów części prasy służącej do wytłaczania winogron. Na podstawie odnalezionych resztek zrekonstruowano tłocznię do winogron, którą widzimy na naszej ilustracji.



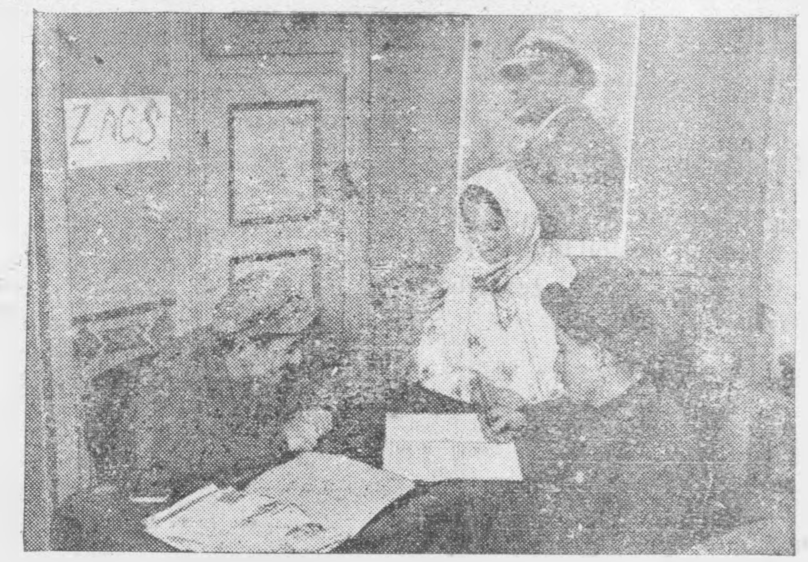
(Z prawej)

Zaślubiny sowieckie

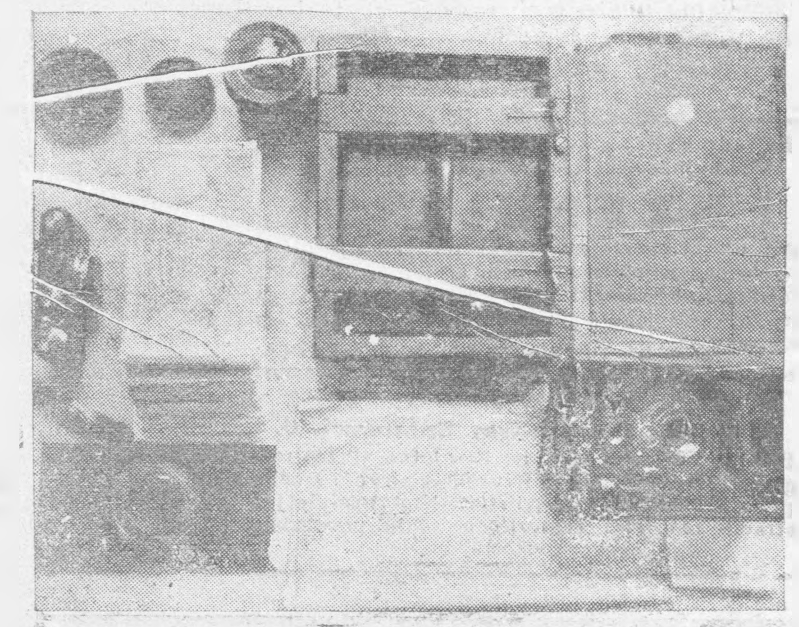
Na zdjęciu naszem widzimy moment zaślubin sowieckich. Za stołem siedzi urzędnik, przed nim nowożeniec z narzeczoną podpisują akt ślubny, któremu patronuje Lenin z portretu wiszącego na ścianie.

(Z lewej)

Sadzenie drzewek w jednej ze szkół ogrodniczych.

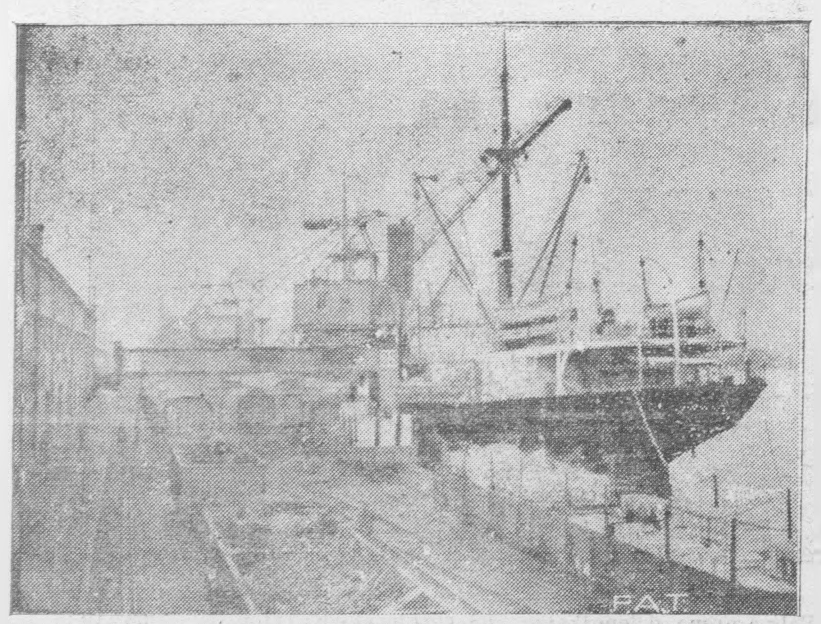


Prywatna mennica w Poznaniu



Policja poznańska wpadła w ostatnich dniach na trop doskonale zorganizowanej szajki fałszerzy banknotów. W laboratorjum tej szajki znaleziono aparaty fotograficzne i liczne przyrządy, służące do fałszowania banknotów oraz kilkaset sztuk już wykonanych falsyfikatów, opiewających na 100 zł. Fałszerze zdołali puścić w obieg kilka tylko sztuk falsyfikatów w Poznaniu i Gnieźnie. Zdjęcie nasze przedstawia laboratorjum fałszerzy.

Rozwój portu w Gdyni



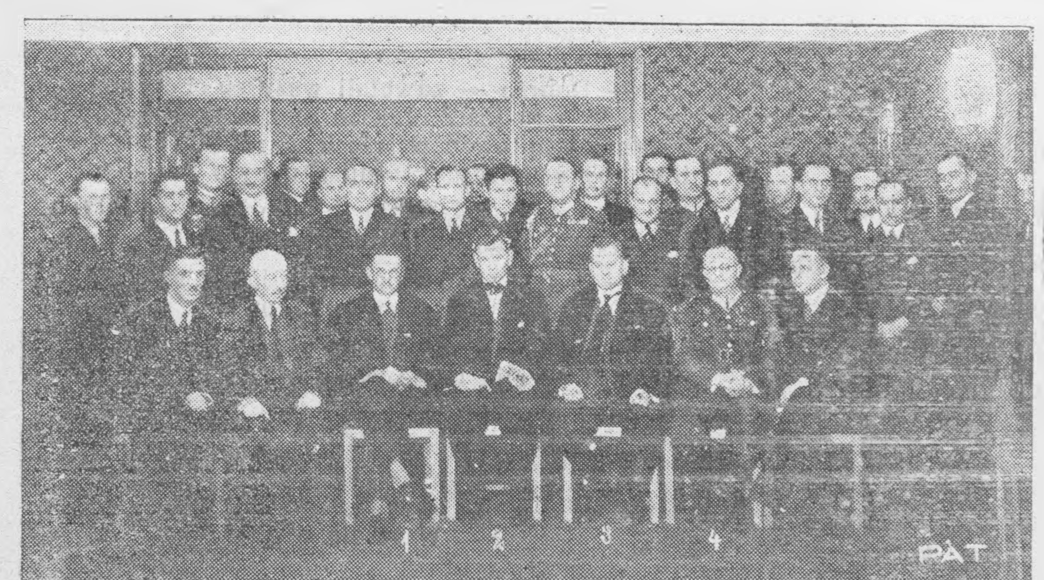
Ruch portowy w Gdyni zwiększa się z każdym miesiącem. Dotyczy to zarówno ruchu okrętów, jak i obrotu towarowego. Z portu w Gdyni zaczynaja poza Polską korzystać także i państwa sąsiednie, a przedewszystkiem Czechosłowacja. Na zdjęciu naszem widzimy przeładunek 300 ton obuwia, wyprodukowanego w Czechosłowacji w fabrykach Baty na okręt S/S Morawa, należący do tej samej firmy, odchodzący do Indyj.

„Mazur" w Porto Allegre



Na zdjęciu naszem widzimy scenę z obchodu narodowego w kolonji polskiej w Porto Allegre (Brazylja). Grupa amatorów odtańczyła na scenie miejscowego teatru San Pedro tradycyjnego polskiego mazura.

5-ciolecie Aeroklubu Rzeczypospolitej



W dniu 28. 12. 1932 r. Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej obchodzi uroczyście 5-ciolecie swojej działalności. Uroczystość otworzył przemówieniem szef departamentu Lotnictwa w M. S. Wojsk. płk. dypl. Rayski, wiceprezes Aeroklubu, poczem sekretarz generalny Aeroklubu mjr. Kwiecinski wygłosił referat p. t: „5-ciolecie lotnictwa sportowego w Polsce". Głównym momentem uroczystości było wręczenie przez władze Aeroklubu dyplomów uznania 16 pilotom specjalnie zasłużonym dla naszego lotnictwa sportowego. Na zdjęciu naszem widzimy uczestników uroczystości. W pierwszym rzędzie siedzą: b. minister Kühn (1), płk. Rayski (2), prof. Martynowicz, prezes L. O. P. P. (3) i płk. Grabowski, szef wydziału balonowego

Giełda aktorska w Tokjo



Na zdjęciu naszem widzimy scenę widywaną często w lokalach warszawskich Loursa i Bliklego: „giełdę aktorską" w jednej z kawiarn w Tokjo.

HUMOR

Na wsi.

— Jakże, Janie, wystarczy nam paszy do wiosny?

— Ha, jeżeli żydy sprzedadzą nasze bydełko — to wystarczy.

Budujące.

- Plosę mamy, ci mogę ze Stasiem bawić się w tatusia i mamusię!

— Dobrze, bawcie się, bylebyście tylko talerzami w siebie nie rzucali...

W szkole.

Nauczyciel. No, uważajcie Wojtek!... Z przodu mam północ, z lewej strony zachód, z prawej wschód... Cóż mam z tyłu?

Wojtek. Kiej się wstydom!

Fatalna reklama.

„Stałym naszym szanownym odbiorcom sprzedajemy nasze wyborowe, czyste i naturalne wina po cenach fabrycznych".

Tęsknota.

Pewna jejmość, której mąż był w podróży, napisała do niego pełen tęsknoty list, zaczynający się od ustępu: „Wszędzie czuję twoją nieobecność, drogi Adolfie! czy chodzę, czy siedzę, czy na jawie lub we śnie, budząc się, gdy spojrzę na szlafrok twój, na gwoździu wiszący, pierwsze moje westchnienie jest:

O! gdyby to mój poczciwy Adolf tu wisiał!..."

Najlepsze świadectwo.

— Chciałabym prosić panią o świadectwo?

— Cóż za świadectwo mogę ci wystawić? Wszak niepodobna mi napisać, że byłam z ciebie zadowolona?...

— Niech wielmożna pani tylko poświadczy, że trzy miesiące u pani wytrzymałam, to już dla mnie będzie najlepsze świadectwo.

Uczony

— Słuchaj Wojtek, jak przyjedzie nauczyciel, to otwórz mu wrota.

— A cósto takiego nauczyciel?

— To jest taki ucony, co wsyćko umie i ucy drugich.

— Bez co jo tu bende cekał, kiej on wszyćko umie, dyć i wrota potrafi sobie otworzyć.

W handelku.

— Nie rozumiem dlaczego liczycie butelkę czerwonego wina drożej, aniżeli białego?

— Cóż to pan dobrodziej myśli, że farbę na ulicy znajdujemy?...

Odpowiedź.

— Kochałabym Cię, gdybym była pewną, że mi będziesz wierny.

— O, skądże ta wątpliwość, przecież dotychczas dla każdej byłem wierny.

Ambitny Wojciech.

Właściciel. Cóż to, Wojciechu, zabraliście sobie kawał mojego drzewa bez pytania?

Wojciech. A ja już jestem taki ambitny, że wolę wziąć bez pytania, jak tam o byle co prosić

Początkowe wykształcenie przyszłej kobiety.

Mama. Patrz, Maniusiu, jak ładnie na świecie, jakie śliczne w ogrodzie klomby, kwiatki, — kto to wszystko zrobił?

Mania. Walenty ogrodnik.

Omyłka.

Młode małżeństwo w podróży poślubnej przejeżdżało przez tunel. W wagonie, oprócz nich, było kilku nieznanych panów.

Wydostawszy się na światło dzienne, mąż mówi cicho do żony:

— Gdybym był wiedział, że ten tunel taki długi, to byłbym przynajmniej skorzystał z ciemności i wycałował cię dowoli.

Żona (przestraszona). Jakto, więc to nie ty całowałeś mnie przed chwilą?

Rozmowa gościa z lokajem.

Gość. Pan w domu?

Lokaj. Nie proszę pana.

Gość. Ależ pan mnie na tę godzinę zamówił!

Lokaj. A mnie pan w tej chwili powiedział, że go niema.

Przed sklepem.

— Proszę ojca, co to znaczy „wino lecznicze?"

— Nie wiem dokładnie mój synu, ale to chyba będzie takie wino, po wypiciu którego trzeba się leczyć.

Słowo... wiatr.

Ktoś utrzymywał w towarzystwie, że słowo to wiatr.

— Protestuję — odezwał się obecny jegomość.

— Dlaczego?

— Bo, gdyby tak było w rzeczywistości, to moja żona wywiałaby nietylko mnie, dzieci i służbę, ale cały dom i gospodarstwo ze śpichlerzem, gumnami i stodołą — tyle wiatru by narobiła mnogością słów, które wypowiada codziennie.

Zagadka.

W pewnem towarzystwie siedzi Lola Kindermeth i w trakcie rozmowy powiada:

— Zadam wam teraz zagadkę, ale kto jej nie rozwiąże, ten wrzuci złotówkę do mojej kamizelki, dobrze?

— Dobrze — zawołali wszyscy chórem.

— Co to jest? Jak to można zrobić, aby dwa jajki gotować w trzech garnuszkach i to tak, aby w każdym garnuszku było równo.

Nikt nie odgadł i kilkanaście złotych wpadło do kamizelki Kindermetha.

— A teraz mów pan sam, jak to się robi — odezwali się wszyscy chórem.

— Ja także nie wiem — rzekł pan Kindermeth — i ja także wrzucę do kamizelki złotego.

W szkole.

Nauczyciel. Co wynalazł James Watt?

Syn rzeźnika (zacina się i milczy).

— No, przypomnij sobie... pa... par...

— Parasole.

— Zle, par... parowe...

— Parowe kiełbaski, panie profesorze.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3